

Polemika panów Z.W. i A.Z. czyli odpowiedź prof. Zbigniewa T. Wierzbickiego na krytykanctwo ekologów przez Andrzeja Ziemińskiego

Polemika panów Z.W. i A.Z. (czyli odpowiedź prof. Zbigniewa T. Wierzbickiego na krytykanctwo ekologów przez Andrzeja Ziemińskiego)

Czy rzeczywiście zielony totalitaryzm?

Dziwi mnie zamieszczenie przez Redakcję „Rzeczpospolitej” artykułu p. Andrzeja Ziemińskiego pt. „Zielony totalitaryzm” (Plus-Minus z 28-29.11.98), nie tyle ze względu na treść, gdyż „de gustibus non disputandum”, lecz ze względu na jego agresywny ton zabarwiony głęboką niechęcią (jeśli nie nienawiścią) do ideologicznych przeciwników. Był łaskaw wymienić mnie jako ekologą poprzestając, zapewne przez delikatność, tylko na określeniu „profesor Z.W.”. Zbyteczna delikatność, gdyż nie tylko nie wstydę się swego systemu wartości, lecz w przeszłości, gdy panował prawdziwy totalitaryzm (a może raczej pseudototalitaryzm) oskarżano mnie imiennie o antysocjalizm, skrajności czy warcholstwo.

Rzeczywiście, reprezentujemy z p. Ziemińskim różne systemy wartości: on sport wyczynowy czy zawodowy oraz interesy technobiurokracji, nastawionej na szeroko rozumianą konsumpcję, a ja ruch obrony wartości przyrodniczych i kulturowych, ogólnie - dziedzictwo kultury materialnej narodu, a może niekiedy i Europy. Trzy konkretne sprawy wymagają jednak sprostowania w artykule p. A.Z.: po pierwsze ruch ekologiczny nie był nigdy i nie jest przeciwnikiem budowy zapór wodnych, które dostarczają „białego węgla” przyjaznego środowisku, protestowałem jedynie, również przy pomocy dobrego hasła „tama tamie”, przeciwko lokalizacji owej nieszczęsnej zapory w chronionym prawnie przepięknym Pienińskim Parku Narodowym, domagając się budowy zapory w innym miejscu. A straty w kulturze i przyrodzie są tam już widoczne. Tak więc wykorzystywanie jako argumentu przeciwko ekologom faktu, iż Zapora Czorsztyńska odegrała pozytywną rolę w ostatniej lokalnej powodzi, czego nikt nie kwestionuje, jest „chwytem poniżej pasa”.

Po drugie ruch ekologiczny, pozarządowy, społeczny i całkowicie bezinteresowny nie ma nic wspólnego z brutalnym - jak go maluje p. A.Z. - totalitaryzmem, a na pewno jest mniej totalitarny niż nasze struktury techno-biurokratyczne w niedawnej przeszłości, a nawet i dzisiaj. Warto tu przypomnieć, że podczas manifestacji młodych ekologów w Czorsztynie dwoje spośród nich zostało trwale okaleczonych przez pracownika inwestora. I do dzisiaj nie wiemy, czy został on za swój chuligański czyn ukarany.

Wreszcie, po trzecie, ruch ekologiczny walczy o ocalenie „wszystkich istot” (zwłaszcza tych, którym grozi wyginięcie), właśnie dla dobra świata, a tym samym człowieka, wbrew temu co imputuje mu autor artykułu, choć niestety - to prawda, kosztem doraźnych korzyści różnych „grup interesu”.

Dlatego można sobie tylko życzyć, by tego rodzaju ruchy młodzieżowe pleniły się w Polsce jak najliczniej, bo stanowią one zarodek lepszej przyszłości świata. Nie muszę chyba wyjaśniać dlaczego, bo o tym coraz więcej się pisze i mówi: kto chce słuchać, ten wie!

Jednocześnie zapewniamy naszego Przeciwnika, nie tyle może ideowego, co ideologicznego, że równie zdecydowanie będziemy walczyć przeciwko Olimpiadzie Zimowej w Tatrzańskim Parku Narodowym, nie tylko ze względu na jego trwałe wartości dla kultury i tożsamości narodowej, lecz również ze względu na niegodne metody postępowania organizatorów tej imprezy, np. zatajanie przed Dyrekcją TPN do ostatniej chwili planów inwestycji niszczących Tatry. Wprawdzie impreza olimpijska ma pewne znaczenie propagandowe (nie zawsze zresztą pozytywne) oraz może przynieść korzyści finansowe pewnym grupom, lecz *primo*, owe wartości propagandowe szybko przemijają, *secundo*, finansowe są względne, zwłaszcza z punktu widzenia społeczeństwa jako całości.

Dlaczego natomiast p. A.Z. próbuje wzmocnić swą argumentację przywołując na pomoc św. Tomasza z Akwinu, Pascala i innych „świętych” jest niezrozumiałe. Cytowany wśród nich Florian Znaniecki był pierwszym wybitnym socjologiem, który pisał o ograniczoności, a więc wyczerpywalności zasobów naturalnych ziemi, wskazując na konieczność skierowania ekspansji ludzi na inne dziedziny niż eksploatawanie czy ujarzmianie przyrody (zob. „Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości”, 1934), o czym p. A.Z. wie, względnie powinien wiedzieć. Znaniecki zajmował więc stanowisko proekologiczne i wątpliwe, by poparł naszego Adwersarza.

Kończąc tę polemikę wyrażam nadzieję, iż p. A.Z. zmieni swe poglądy, co przecież w życiu już chyba czynił, zgodnie ze starą angielską dewizą, że tylko osioł nie zmienia poglądów. Jestem również gotowy je zmienić (w tej kwestii), jeśli doczekam się wreszcie z drugiej strony rzeczowych, nie populistycznych argumentów, uwzględniających stan środowiska przyrodniczego i dziedzictwa kulturowego w Polsce i na świecie.

Z wyrazami należnego szacunku,

Zbigniew T. Wierzbicki

prof. Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie